Ner 52. ROK 1846. CZWARTEK 12 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
10	6	27" 6, 394	+ 0° 6	2, 04	Zachodni słaby	Chmury	Śnieg
	2	7, 281	2, 6	1, 82	Pn. Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
	10	8, 253	1, 7	2, 10	,, słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

O wypadkach, które cesarsko-austryackie wojsko spowodowały wkroczyć do Krakowa, zawiera *Austryacki Dostrzegacz* co następuje: Już od niejakiego czasu spostrzeżono w Krakowie między znanemi stronnikami rewolucyjnéj partyi, młodemi ludźmi, nawet z wyższego stanu i niższéj klassy ludu ruch ponury. Takowy wzmagał się od dnia do dnia co raz mocniéj: nikt już nie wątpił, że się w Krakowie jakiś zamach przygotowuje, który miał służyć za hasło znajdującym się w przyległych prowincyach rewolucyonistom, a związek ich okazał się widocznym z indagacyj, jakie już w Galicyi i w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém rozpoczęto. Prawi ludzie, posiadający niejaki majątek w Krakowie, nie ważyli się już prawie nigdzie ukazać z bojaźni, aby na nich pierwszego nie wykonano zamachu. Nawet publiczne władze i urzędnicy byli zastraszeni groźbami, z jakiémi się publicznie dawały słyszeć osoby, znane z rewolucyjnego sposobu myślenia, oznajmując im wprost, że na nich zwróci się zemsta ludu, jeżeliby się odważyli stawić opór, albo jeżeliby dla przeszkodzenia przygotowanéj agitacyi rękę podawali. Ten stan rzeczy rozniósł po całém mieście strach paniczny i sparaliżował nawet czynność Krakowskiego rządu, który nie mógł się już dłużéj mylić, że nie ma dostatecznych środków do przytłumienia tego spisku. Rezydenci opiekuńczych Mocarstw w Krakowie otrzymali niedawno dokładne doniesienie, że w Krakowie są ukryci dwaj przewódzcy polskiéj partyi rewolucyjnéj, mający stanąć na czele agitacyi, która między 20 lutego a ostatniemi dniami karnawału wybuchnąć miała; że wszyscy młodzi ludzie, a nawet ci, którzy do najznakomitszych rodzin należą, otrzymali wezwanie, aby się na pierwsze wydane hasło złączyli z naczelnikami rewolucyi, którzy wystąpią, zagrażając oraz hańbą tym, którzyby tego wezwania nie usłuchali, a śmiercią tym, którzyby się poważali publiczne władze o tem zawiadomić. Tak dokładne i w tak wysokim stopniu niepokojące szczegóły nie pozwalały Rezydentom opiekuńczych Mocarstw pozostać dłużéj spokojnemi widzami tego, co się pod ich okiem dzieje, i do bardzo blizkiéj przyszłości przygotowuje. Udali się oni przeto do Krakowskiego Senatu z zapytaniem, czy uważa swe własne siły za dostateczne do zapobieżenia rewolucyjnéj agitacyi, która okazała się oczywistą, do utrzymania publicznego bezpieczeństwa i ustawami przepisanego porządku i do ochronienia majątku i życia mieszkańców Krakowa. Na oświadczenie Senatu, że nie ma na to dostatecznych środków i dla tego zmuszony jest zostawić do woli Mocarstwom opiekuńczym, aby takich środków użyły, które się im najstósowniejszemi zdawać będą, wezwali Reprezentanci trzech Mocarstw najpierw komenderującego jenerała cesarsko-austryackich wojsk na Podgórzu, naprzeciwko Krakowa, jako najbliższego stanowiska, aby przygotował się z dostateczną siłą wojska na wszelki wypadek wkroczyć do Krakowa, gdyż idąca na Wiśle kra wkrótce wszelką komunikacyę między obu brzegami na kilka dni przerwać może. W skutek tego, wkroczyły dnia 18 lutego: batalion cesarsko austryackiego liniowego pułku Hrabi Nugent, i pół szwadronu konnicy, tudzież pół bateryi dział polowych do Krakowa i zajęły także straż główną. Zaraz potem udała się deputacya Senatu i obywateli Krakowa, do komenderującego jenerała cesarsko-Austr. wojsk dla okazania mu głębokiéj podzięki ze strony Senatu i Obywateli za to, że w tak krytycznéj chwili pomocy im udzielił.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 7 Marca.* — Podług urzędowego raportu z Krakowa przez

JW. Jenerała-Adjutanta Rüdigera, dowódcę 3go korpusu piechoty, Jaśnie Oświeconemu Xięciu Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa złożonego, wojska austryackie naprawiwszy wiodący na Podgórze most, wkroczyły do miasta Krakowa dnia 19 lutego (3 marca) we trzy godziny po wstąpieniu naszych.

Proklamacye do mieszkańców za wspólną ugodą komenderujących Cesarko-Rossyjskiemi i Austryackiemi wojskami, niemniéj przysłanego z Berlina pruskiego oficera, wystawiające powinności obywatelskie, ogłoszone natychmiast zostały i są wypełniane w zupełności. Wojska Pruskie tamże zbliżają się.

Horda buntowników, która w nocy z 18go lutego (2 marca) na 19 lutego (3 marca) rozpierzchła się, 20 lutego (4 marca) była w Krzeszowicach, uciekając ku Szląskowi Pruskiemu.

Oddział kozaków pod komendą pułkownika xięcia Baratyńskiego Adjutanta Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Następcy Tronu, niektórych już wichrzycieli schwytał. Dla ujęcia ich wszystkich posłano jeszcze muzułmanów, czerkiesów, dwa lekkie działa Dońskie i jeden batalion piechoty na podwodach.

W Galicyi, gdzie rozjątrzeni chłopi na buntujących się przeciw Rządowi szlachtę i panów, w cyrkule Tarnowskim do 60, a w Bocheńskim 20 wymordowali, spokojność przywróconą została, prócz cyrkułu Sandeckiego graniczącego z Węgrami. W tym zaś kraju zaburzeń nie było, i dotychczas nie ma.

Z poprzedniego ogłoszenia, wiadome jest poświęcenie dla Rządu, jakiego dali dowody włościanie w schwyceniu i oddaniu w ręce sprawiedliwości głównych przewódzców buntu, w mieście Siedlcach wynikłego: Pantaleona Potockiego, właściciela dóbr Cisie i Pierog, niemniéj aplikantów Sądowych, Kociszewskiego i Żarskiego.

Szczegółowe opisanie wypadku tego najlepiéj przekona, jak dalece włościanie ci, z narażeniem życia własnego, spełnili obowiązek każdego wiernego poddanego względem Rządu, i z jaką chwalebną przezornością w dziele tem postąpili. Po bezskutecznem usiłowaniu wzniecenia buntu, powyżéj wzmiankowani zbrodniarze, tułając się dzień cały 10 (22) lutego po różnych bezdrożach i wsiach, przybyli, jak wiadomo, na noc do wsi Pieroga. Skoro Kociszewski i Żarski położyli się spać w jednéj chałupie włościańskiéj, gospodarz tejże, Stanisław Piesek, cicho wyszedł i bez najmniejszego hałasu zebrał niektórych włościan tejże wsi, uprzedził ich o tém, że w domu jego znajdują się ludzie podejrzani, i zachęcał do ich ujęcia. Widząc strach tychże, napadnięcia na ludzi uzbrojonych, Piesek wsiadł na konia i wcwał udał się do wsi Kotunia, o cztery wiorsty ztamtąd odległéj; lecz znalazłszy tam tylko włościan, trunkiem opitych, z powodu dnia zapustnego, powrócił do wsi Pieroga, podprowadził zebranych przez siebie poprzednio ludzi ku chałupie, w któréj spoczywali Kociszewski i Żarski, kazał im pilnie uważać i oczekiwać jego hasła, i niebawem z włościanami Antonim Kokoszką i Janem Piekartem, rzucił się na buntowników: włościanie schwycili ich za ręce i zawołali »bywaj!« — Na to hasło wpadli do izby włościanie: Wojciech Grzegorczuk, Kazimierz Kleszcz, Franciszek Prokurat, Karol Prokurat, Seweryn Jędrzejewski i Ludwik Nawrocki, — rozbroili Kociszewskiego i Żarskiego, związali i porządnie zbili pałkami, szczególniéj Kociszewskiego, stawiającego im opór.

W tymże czasie Potocki spał w młynie, nazwanym Dekarz. Właściciel tegoż, Jan Jaworski, cicho wziął mu dubeltówkę, i pospieszył dać znać gminnemu wójtowi. Przejeżdżając przez wieś Dąbrówkę, Jaworski uprzedził o tem miejscowego sołtysa, Ludwika Zalewskiego, który zebrawszy ludzi, kazał im być w pogotowiu na każde zawołanie, a sam natychmiast udał się sankami do Siedlec, z doniesieniem do naczelnika Powiatu. Od młynarza Jaworskiego dowiedział się wyżéj wymieniony włościanin wsi Pieroga, Stanisł. Piesek, że Potocki nocuje w chałupie Jaworskiego, i skoro Kociszewski i Żarski byli już związani, to Piesek zachęcał włościan i wzywał ochotników do przytrzymania Potockiego. Słysząc to związani straszyli włościan, że Potocki ma przy sobie mnóstwo broni, że nawet ma dwie takie bronie, z których może strzelać z związanemi rękoma; lecz Piesek nie zwracał na to uwagi, i zdołał skłonić na swą stronę, nie tylko włościan z wsi Pieroga, Franciszka Prokurata, Kleszcza i Nawrockiego, ale nadto ze wsi Kotunia, sołtysa Józefa Grochockiego, włościan Ignacego Kiska i Wojciecha Łangesa. Wszyscy, w liczbie siedmiu udali się ku młynowi, i w drodze naradzali się nad tém, jakby najlepiéj schwytać Potockiego. Jan Piekart, przewodniczący im, ułożył plan i wykonał, jak następuje:

Pozostawiwszy wszystkich przy młynie, sam poszedł pode drzwi izby, i jakby nie wiedział, że w niéj znajduje się Potocki, zaczął w nie stukać, przyzywać po imieniu syna młynarza, Ludwika, i prosić, żeby mu drzwi otworzył, mówiąc, że uciekł kozakom, że cały dzień chował się w lesie, i że chciałby się nieco rozegrzać. Potocki, usłyszawszy głos znanego sobie włościanina, kazał otworzyć drzwi. Piekart wszedł natychmiast do izby po ciemku, i rozpoczął rozmowę z Potockim. Rozpowiadał mu, jak się chował przed kozakami, jak ciż wiele włościan przyaresztowali, i dodał, że źle idzie, i że wszystko stracone. Potocki zapewniał go z swéj strony, że wszystko się dobrze skończy, wstał z łóżka, zaczął chodzić po izbie i kazał rozpalić ogień; lecz Piekart prosił go, żeby się wstrzymał z rozpaleniem ognia, póki nie zobaczy, czyli nie masz kozaków we wsi. Wyszedł do sieni, po cichu przyzwał ku drzwiom czekających włościan, kazał im być w gotowości i przybyć za danym znakiem. Wróciwszy do izby, Piekart oświadczył Potockiemu, że we wsi wszystko jest cicho, i gdy wśród téj roz-

mowy, syn młynarza rozpalał ogień, a Potocki z założonemi rękoma chodził po izbie, Piekart, korzystając z chwili, w której Potocki tyłem się do niego obrócił, schwytał go za ręce, obalił na łóżko i zawołał »bywaj«. Wnet wpadli włościanie, związali Potockiego i odprowadzili do jego towarzyszy: Kociszewskiego i Żarskiego, a przybyli w téj chwili kozacy z Siedlec wzięli wszystkich trzech buntowników. Zasługuje nadto na uwagę postępek ekonoma wsi Kotunia, Ludwika Frydrychewicza. Dowiedziawszy się od włościanina wsi Pieroga, Stanisława Pieska, że Kociszewski i Żarski tamże w Pierogu nocują, Frydrychewicz obszedł chałupy w Kotuniu, lecz znalazłszy ludzi pijanych, posłał Pieska napowrót do Pierog, a sam udał się konno do Siedlec, do naczelnika Powiatu, i szesnaście wiorst przebiegł wcwał, we trzy kwandranse.

Lecz nie w tym jednym razie objawiło się to wzorowe poświęcenie się włościan dla Rządu, przekonywające, że buntownicy, pragnący zakłócić spokojność Królestwa, na nich bynajmniéj rachować nie mogą.

Jednocześnie z wypadkami w Siedlcach, wcisnęło się w granicę gubernii Augustowskiéj, równie w zbrodniczych zamiarach, trzech emissaryuszów zbrojnych z Pruss, mianowicie: Cyryak Akord, Demencyusz Chodakowski i August Karasiński. Po ujęciu Akorda przez władze policyjne, u ojca w obwodzie Sejneńskim we wsi Mańkuny, Chodakowski i Karasiński ratowali się ucieczką, w zamiarze powrócenia do Pruss: lecz gdy przebywali do wsi Dembowki, przez tamecznych włościan ujęci zostali. Jeden z nich, Karasiński, dognany był w lesie przez sołtysa Birszteja i robotnika Kazimierza Rymkiewicza; Karasiński broniąc się, strzelił z pistoletu do Birszteja, a Rymkiewicza ranił nożem w rękę, lecz oba, nie pomnąc na grożące im niebezpieczeństwo od uzbrojonego zbrodniarza i odniesioną ranę przez Rymkiewicza, rzucili się za nim w głąb lasu i pojmali go.

Wszyscy ci włościanie, za swe wzorowe, z narażeniem życia, postępowanie, nie pozostaną bez wynagrodzenia ze strony Rządu.

— *Berlin* 1 *Marca.* —

Wczoraj nadeszła tu następująca telegraficzna depesza od posła naszego w Londynie: »Własnoręcznym listem sir Henry Hardinge z dnia 1 stycznia zawiadomiony zostałem, że J. K. W. Xiążę Pruski Waldemar wraz z towarzyszącemi mu oficerami mężnie walczył i na usilne prośby jeneralnego gubernatora dnia 23 grudnia w pożądanem zdrowiu odjechał do Bombay.«

Wrocławska Gazeta donosi pod dniem 27 lutego co następuje: »Dziś rano dowodzący jenerał-porucznik Hr. Brandenburg wyjechał ztąd do Górnego Szląska. Do pochodów wojskowych ogłoszone zostały następujące rozporządzenia: Na kolei żelaznéj Górnego Szląska wysłane zostaną: jutro (w sobotę), ztąd dwa działa i 1 batalion 23go pułku piechoty z Brzegu (Brieg); w niedzielę 1 batalion 10go pułku piechoty, który tu przybędzie na Freiburgskiéj kolei żelaznéj; w nocy z niedzieli na poniedziałek 15 wozów z amunicyą; w poniedziałek 1 batalion z Opola (Opeln); we wtorek 8 dział i 100 koni artyleryi konnéj, a w środę cztery działa i 50 koni tamże. Rezerwy wojenne są częściowo powołane.«

— *Paryż* 24 *Lutego.* —

Constitutionnel donosi: P. Guizot oświadczył wczoraj formalnie, że rząd francuzki zaniechał wyprawy do Madagaskaru, ograniczając się na wzmocnieniu załóg wysp Burbon i Majot, i że podobnież i anglicy nie przedsięwezmą żadnéj wyprawy przeciw Howasom.

Do Marsylii nadeszły z Algieru nowiny pod dniem 18 b. m., ale te nic ważnego nie donoszą. Nie miano nowszych pewnych wiadomości o poruszeniach Abdelkadera.

List z Tulonu donosi pod dniem 20, że pokolenie Aribów, które dotąd spokojnie żyło pod panowaniem francuzów, połączyło się z Abdelkaderem.

Okręt *Meteor*, który był przywiózł posła marokańskiego z Tetuan do Marsylii, jest znowu oddany pod jego rozporządzenie. W Tulonie mówiono, że na usilne życzenie rządu francuzkiego, przyrzekł poseł odwidzić Algier i główne punkta posiadłości francuzkich, gdzie od jego pokazania się obiecują sobie pomyślnego wpływu na tameczne pokolenia, gdyż Abdelkader zapewnia ciągle krajowców, że najszczerszego wsparcia ciągle doznaje od cesarza marokańskiego.

— *Madryt* 16 *Lutego.* —

Onegdaj, według przyjętego zwyczaju, cały korpus oficerów przedstawił się nowemu ministrowi wojny, jenerałowi Roncali. Ten stojąc obok naczelnego Wodza armii (Narvaeza), wskazał na niego, jako na męża, któremu wojsko hiszpańskie karność i świetne swoje położenie winno. Poczem minister wojny wydał rozkaz w imieniu Królowéj, aby Wodzowi armii dano w mieszkaniu jego straż honorową z oficerami i chorągwią, i aby oddział jazdy oddano do jego dyspozycyi. Takowe honory należały się dotychczas tylko Infantom hiszpańskim. Wczoraj na koncercie danym wieczór u dworu, wskazano dla Jenerała Narvaez krzesło w tyle ministrów obok małżonka królowéj Krystyny.«

Z objaśnień, jakie nowy prezes gabinetu margrabia Miraflores udzielił izbom, okazuje się, że tytuł jenerała Narvaez jest czysto honorowy. — *Gazeta Madrycka* ogłasza postanowienie, mianujące p. Aguago ministrem skarbu i drugie mianujące p. Galiano senatorem Królestwa.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 *do dnia* 11 *Marca.*

Esterhazy hr., Michelstaedter Filip, Jasnowski Franciszek, Andrzejowski August, Pieprzakowa Emilia, z Polski; -- Lachermajer Karol, Haber Ja-

kób, Scholz Karol, Scholz Gustaw, Tietze, Becker Fryderyk, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sucharewski kuryer ces. ros., Libergleit Wilhelm, Steinkeller Piotr, do Polski;--Skutsch, Simson Robert, Kostaki-Latzesko Anna, Walter, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1086.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania Jakóba i Maryanny Łukaszkiewiczów małżonków o przyznanie im spadku po ś. p. Tomaszu Łukaszkiewiczu pozostałego, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ust. Hip., wzywa wszystkich prawo do spadku po wspomnionym Tomaszu Łukaszkiewiczu z 1/6 części domu pod L. 139 w gminie VI. M. Krakowa położonego, składającego się, mieć mogących, aby z takowém w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym razie spadek rzeczony na rzecz podających przyznanym będzie.

Kraków dnia 4 Marca 1846 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.

(1r.) Sekretarz *Lasocki.*

MY PREZES I SENATOROWIE.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czynimy: iż Trybunał, wydał Wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w Domu Władz Rządowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 stojącym, na Posiedzeniu Publiczném Trybunału Wolnego Miasta Krakowa to jest: dnia 30go Stycznia 1846 roku.

Wydział II.

Obecni:

Brzeziński Sędzia Prezydujący.
Sokalski, *Lorentski* Sędziowie
Widerakiewicz Pisarz.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

W Sprawie: O uznanie niestawiennictwa Wierzycieli upadłego handlu Staro. Mendla Färber w Mieście Chrzanowie istniejącego i niezaprodukowania przed Syndykami dowodów należytości dla sprawdzenia onychże. Po wysłuchaniu Relacyi Sędziego Kommissarza upadłości, Trybunał, przekonawszy się z Relacyi Sędziego Kommissarza upadłości że stosownie do Artykułu 66go Kodexu Handlowego Księgi III. wszyscy Wierzyciele upadłego handlu pod firmą Mendla Färber w Mieście Chrzanowie istniejącego, zawezwani zostali przez pisma publiczne do stawienia się przed Syndykami w terminie dni 40, i że pomimo tego wezwania jak uczynione przez Sąd Pokoju Okręgu Chrzanowskiego doniesienie przekonywa. Wierzyciele ci a mianowicie: Wolf Künstler, Abraham Ehrenpreis, z Krakowa; Teimel Goldberg, Cyna Welner i Herszel Wiener z Chrzanowa; Abraham Stern i Nathan Stern z Zorau; J. S. Kroh, Heiman Lasal, Gebr. Direnfurth, Samuel Cylcer i Markus Nelken et Sohn z Wrocławia, nie zgłosili się w powyższym terminie wezwaniem Kommissarza upadłości oznaczonym i dowodów pretensyi swoich, sprawdzeniu nie poddali. Zważywszy, że w takim stanie upadłości téj Artykuł 73 Kodexu Handlowego Księgi III. dozwala zakreślić nowy termin do produkcyi, pod rygorem jednak uznania za upadających w sprawie i wyłączenia od przypadać mającéj części z działu massy tych wierzycieli którzyby w oznaczonym powtórnym terminie stawić się omieszkali, przeto, Trybunał, zakreślając nowy termin dwóch miesięczny, wzywa powyżéj wymienionych Wierzycieli, ażeby się przed Syndykami P. Ignacym Dorau zastępcą Notaryusza i Joelem Lewi kupcem w Chrzanowie zamieszkałymi, bądź osobiście, bądź przez swych pełnomocników celem poddania dowodów pretensyi swoich sprawdzeniu pod rygorem wyżéj przywiedzionym w Artykule 77 Kodexu Handlowego Księgi III. określonym, stawili.

Osądzono w I. Instancyi.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

Zalecamy i rozkazujemy wszem Komornikom Sądowym (od którychby się tego domagano) aby wyrok ten wyexekwowali Prokuratorom aby tego dopilnowali, Kommendantowi i Urzędnikom siły zbrojnéj aby dodali pomocy wojskowéj gdy o to prawnie wezwanemi będą.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

Za zgodność niniejszego Odpisu wierzytelności z wyrokiem oryginalnym w Kancellaryi Pisarza Trybunału Wydziału II. zachowanym, poświadcza Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i Jego Okręgu *W. Widerakiewicz.* (3r.)

Doniesienie prywatne.

Bilet Banku Miłosierdzia Pobożnego na pierścień złoty w formie węża z brylantem zaginął, uwiadamia się niniejszym że tenże Bilet jest już unieważniony.

(1r.)